

KINGA LITKOWIEC



BEZ
ZGODY

Myślała, że jest na prostej drodze ku bramom raju.
Tymczasem kierowała się prosto do piekła.



KINGA LITKOWIEC

BEZ ZGODY



Redaktorka prowadząca: Joanna Pawłowska
Wydawczyni: Joanna Pawłowska
Redakcja: Martyna Tondera-Łepkowska
Korekta: Małgorzata Hlal
Projekt okładki: Marta Lisowska
Zdjęcie na okładce: © Dmitry Lobanov / Stock.Adobe.com
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2022 by Kinga Litkowiec
Copyright © 2022 by Niegrzeczne Książki
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2022
ISBN 978-83-67137-27-0

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | www.WydawnictwoKobiectwo.pl



Rozdział 1

Wciąż nie wierzę, że to robię, ale spakowana walizka mówi sama za siebie – czekają mnie wakacje w Las Palmas. Jeśli się uda, będę tam całe trzy miesiące, a jeśli nie, jedynie tydzień. To nieważne, nawet siedem dni to atrakcyjna perspektywa. W końcu choć na chwilę uwolnię się od przytłaczającej rzeczywistości i przyszłości, jaka mnie czeka, mimo że wcale jej nie chcę. Wizja pozostania do końca życia w San Jose jest druzgocząca. Rodzice wymusili na mnie zgodę na przejście ich firmy, kiedy tylko skończę studia. To raczej mała działalność, zajmują się produkcją przekąsek serowych, których nawet nie lubię. Zawsze się zastanawiałam, jak wyglądałoby nasze życie, gdyby moi rodzice postanowili zamieszkać we Francji, kraju mojej matki. Może wtedy wszystko wyglądałoby inaczej?

Jestem w połowie Hiszpanką, a w połowie Francuzką. Urodę odziedziczyłam po tacie, ale charakter mam mamy. Jestem

uparta, choć zdecydowanie nie aż tak, jak moja rodzicielka. Tak naprawdę to ona zmusiła mnie do przystania na ich plany, nie dając sobie wytłumaczyć, że wcale nie chcę zajmować się serami. Ułożyła całą moją przyszłość, po czym poinformowała mnie o swoich zamiarach i nie chciała słuchać sprzeciwu. Niby byłam przyzwyczajona, że zawsze stawia na swoim, ale wtedy nie mogłam uwierzyć, że posunęła się aż do tego. W końcu jednak uległam, pod jej naciskiem i lamentami, którym nie było końca. Z trudem przekonałam ją do moich wakacji w Las Palmas... Które nie do końca są wakacjami. Ja i Sofia przeszliśmy casting dla początkujących modelek. Choć nasi rodzice nie byli zachwyceni, w końcu ulegli. To ma być tylko zabawa. Nie znam zbyt wielu szczegółów, dopiero na miejscu okaże się, jak to naprawdę będzie wyglądało. Wiem tyle, że organizatorzy konkursu zapewniają nam wszystko, czego potrzebujemy, co więcej – za każdą sesję zarobimy dodatkowe pieniądze. Po tygodniu z dwudziestu dziewczyn wybiorą pięć, które będą miały szansę na profesjonalną karierę w tym biznesie. Dziewczyny muszą nie tylko wyglądać, ale również perfekcyjnie znać angielski, ponieważ wszystko organizowane jest przez Amerykanów. Cieszę się, mimo lekkiego niepokoju, który tłumaczę sobie zwykłą nerwowością przed podróżą. Muszę też na chwilę przestać myśleć o losie, jaki mnie czeka po powrocie.

Po pełnym wzruszeń pożegnaniu ze strony mojej matki wsiadam z ulgą do taksówki, w której czeka już na mnie Sofia.

– Mam nadzieję, że jedziemy na trzy miesiące, moi rodzice doprowadzają mnie do szału – mówi, gdy tylko zamykam drzwi samochodu.

– Co ty powiesz? Przypominam, że sama nie mam weso-
ło. – Przewracam oczami, przypominając sobie swoją rychłą
karierę w przemyśle serowym.

– Ty nie masz jeszcze tak źle. Przynajmniej masz zapew-
nioną pracę, a ja tylko wysłuchuję narzekań, że marnuję so-
bie życie.

Nie muszę jej nawet pytać, czy przed wyjazdem pokłóciła
się z rodzicami. To oczywiste. Naciskają na nią tak bardzo,
że Sofia gubi się we własnych myślach.

– Możemy się zamienić. Ja pomarnuję swoje życie, a ty
przejmij firmę moich rodziców i produkuj to serowe gówno.

– Ja lubię ich przekąski.

– W takim razie naprawdę chętnie się zamienię.

Odliczam w myślach każdą sekundę. Chcę już być na miej-
scu, chcę zrobić wszystko, co w mojej mocy, żeby zostać tam
jak najdłużej. Moi rodzice nie znają warunków umowy, jaką
podpisałam. Jeśli uda mi się wywalczyć kontrakt z dużą fir-
mą, przez wiele miesięcy będę miała wolną głowę, nie tra-
cąc czasu na zastanawianie się, co będzie później. Zrobię
sobie przerwę od studiów i będę po prostu czerpać z ży-
cia. Liczę na to, że sprawdzę się w modelingu i będę mogła
w ten sposób zarabiać. Jeśli wrócę po tygodniu, potraktuję
to jako życiową klęskę. Jestem dobrej myśli, może nie uwa-
żam się za piękność, ale skoro przesłam casting, muszę
mieć jakieś szanse. Mam dwadzieścia dwa lata, a wciąż czu-
ję się jak dziecko, które musi słuchać rodziców. Marzę, by
to w końcu się zmieniło.



Na miejscu pochłaniam oczami każdy centymetr tego raj. Podziwiam ogromną willę, w której będę mieszkać przez najbliższe dni. To wszystko jest jak marzenie: błękitna woda, żółty piasek i zero tłumów. Teren prywatny – dopiero teraz dociera do mnie, co to w ogóle znaczy. Mogłabym tu spędzić resztę życia.

Gdy wszystkie dziewczyny już docierają na miejsce, do środka prowadzi nas bardzo przystojny mężczyzna. Blondyn o niebieskich oczach, który wzbudził już zainteresowanie kilku moich koleżanek. Nie ukrywam, że mi też się podoba, choć jego spojrzenie jest nieco niepokojące, zimne i jednocześnie przepełnione dziwną ekscytacją. Ma na imię Zack i jest jednym z pięciu organizatorów tego konkursu – to jedna z rzeczy, o których nie wiedziałam. Wcześniej poinformowano nas tylko, że wszystko było organizowane w pośpiechu, więc to naturalne, że nie było czasu na szczegóły, o których możemy dowiedzieć się przecież teraz.

Okazuje się, że każda z dziewczyn ma oddzielną sypialnię, żeby uniknąć sprzeczek między tymi bardziej kłótliwymi; pokoje rozdzielono już wcześniej. Mamy godzinę na rozpakowanie i odświeżenie. Zack mówi, że od jutra zaczynamy pierwszy dzień castingu, a dziś mamy się lepiej poznać.

Nie stronię od ludzi, ale każda z tych dziewczyn jest moją potencjalną rywalką. Oczywiście poza Sofią – gdyby jedna z nas miała przejść dalej, chciałabym, żeby to była ona. Wiem, jak bardzo ma dość swoich rodziców. Owszem, ja swoich również, ale oni przynajmniej nie znęcają się nade mną psychicznie. Niestety, moja przyjaciółka od dziecka słucha, że jest do niczego. To straszne, jeśli takie słowa padają z ust

rodziców. Wiem, bo moja mama kiedyś powiedziała mi coś podobnego – gdy nie zgodziłam się na przejęcie ich firmy. Oburzona uznała, że przecież i tak nic innego nie umiem robić. To było ponad rok temu, jednak wspomnienie tamtej chwili zostanie ze mną na zawsze. Nie potrafię sobie wyobrazić, co czuje ktoś, kto słyszy to niemal każdego dnia. Tym bardziej że moja przyjaciółka wcale nie jest taka, jaką widzą ją jej rodzice – jest bystra i umie sobie radzić w wielu stresujących sytuacjach. Jediną jej wadą jest brak zdecydowania. Uważam, że to kwestia czasu, aż zrozumie, co chce w życiu robić. Kierunek studiów, który wybrała, jest na tyle ogólny, że nie wymusza podejmowania wiążących decyzji co do przyszłości już teraz. Dopóki studiuje, nie musi rozglądać się za pracą. A później z pewnością będzie szczęśliwsza ode mnie – dziewczyny, która do końca życia będzie pracować w miejscu, którego nienawidzi.

Zapada wieczór. Wszystkie jesteśmy na tarasie przy basenie. To ogromny plac, więc mamy sporo miejsca, by się unikać. Żadna z nas nie pali się do zawierania przyjaźni. Kilka dziewczyn, tak jak ja i Sofia, trzyma się we dwójkę, reszta samotnie zajmuje swój „teren”. Przyglądamy się sobie, wiem, że każda z nas zastanawia się, czy zostanie wybrana. Gdy na nie patrzę, zaczynam wątpić, że dam radę pokonać piętnaście z nich. Jednak nie zamierzam się poddać, zrobię wszystko, żeby wyrwać się z rodzinnego domu. To moje największe marzenie i zamierzam je spełnić.

Gdy robi się już ciemno, dołącza do nas Zack z dwoma mężczyznami. Każe nam się zbliżyć, bo ma coś ważnego do powiedzenia. Z moją przyjaciółką nie musimy jednak

zmieniać miejsca, ponieważ mężczyźni zatrzymują się kilka kroków od nas.

– Teraz posłuchajcie mnie uważnie – Zack zaczyna mówić bardzo poważnym tonem. – To Erick. – Wskazuje na mężczyznę po swojej prawej stronie, po czym przenosi dłoń w lewo. – A to Chris, kolejni organizatorzy. Jutro poznacie dwóch ostatnich, którzy dziś niestety nie mogli się tutaj zjawić. Zasady są proste. Mówicie tylko po angielsku, nie chcemy słyszeć hiszpańskiego, a także innych języków, jakimi potraficie się posługiwać. Jesteście tu równo tydzień, a my w tym czasie ocenimy was pod każdym możliwym względem. Oprócz wyglądu liczy się także charakter – jeśli lubicie się kłócić, od razu możecie spakować swoje walizki. Czy to jasne?

Każda z nas chyba w tej samej sekundzie kiwa głową. Zack wydaje się zimnym, pozbawionym uczuć draniem, choć to może jedynie pozory. Nie znam go przecież, nigdy z nim nie rozmawiałam. Za to kojarzę Chrisa, to on był na castingu, na który poszłyśmy razem z Sofią. On też jest blondynem o niebieskich oczach, ale tylko to ich łączy. Zack ma krótko ścięte włosy, oliwkową karnację i wydatne kości policzkowe, natomiast Chris ma dużo łagodniejsze rysy twarzy i nieco dłuższe włosy. Erick z kolei jest czarnoskórym, postawnym mężczyzną o brązowych oczach, a szelmowski uśmiech nie schodzi mu z twarzy. Z tej trójki to właśnie on wydaje się najsympatyczniejszy, choć mogę się oczywiście mylić.

Niedługo później dostajemy rozkaz, aby iść spać. Wolałabym położyć się w jednym pokoju z Sofią, ale niestety to także jest zakazane. Dziwi nas to, jednak nie mamy zamiaru

przez taką błahostkę pożegnać się z marzeniami. Każda z dziewczyn grzecznie wraca do swojego pokoju. Nie ukrywam jednak, że chciałabym, żeby w ciągu najbliższego tygodnia zbuntowała się choć jedna. Im mniej nas zostanie, tym mam większe szanse na przejście dalej, a w tym momencie właśnie na tym zależy mi najbardziej.



Rano dźwięk budzika wrywa mnie ze snu. Dopiero teraz go tu zauważyłam. Wyłączam alarm i zerkam na godzinę. Jest dopiero siódma rano. Skoro jednak organizatorzy go tu zostawili, nie mam zamiaru im podpaść. Wstaję z łóżka, korzystam z toalety i biorę błyskawiczny prysznic, po czym zakładam na siebie białe bikini, a na nie zwiewną sukienkę w tym samym kolorze. Podchodzę do lusterka i wyciągam kilka kosmetyków, robię szybki makijaż, nie wiedząc, ile czasu mi jeszcze zostało. Na naturalnie długie rzęsy nakładam odrobinę tuszu, a malinowy kolor ust podkreślam bezbarwnym błyszcznikiem. Na koniec poprawiam jedynie niesforne czarne loki i jestem gotowa do wyjścia.

Wychodzę na korytarz i niemal na kogoś wpadam. Unoszę głowę i z przerażeniem odkrywam, że tym kimś jest Zack. Wciągam powietrze, czując na sobie jego zimne, przeszywające na wskroś spojrzenie. Przygląda mi się, zaciskając mocno szczękę, a ja mam wrażenie, że za chwilę stracę przytomność.

– Przepraszam – rzucam cicho, gdy tylko odzyskuję mowę.

Ten jedynie kiwa głową, a na jego ustach maluje się chytry uśmiech. Sama nie rozumiem, dlaczego tak bardzo się go

boję, ale on naprawdę mnie przeraża. To dziwne. Na początku nie wydawał mi się taki straszny, ale gdy wczoraj zaczął mówić, zauważyłam, że jest w nim coś, co sprawia, że człowiek woli się wycofać, niż wejść z nim w jakąkolwiek konwersację.

Mój pokój jest pierwszy na korytarzu, dlatego Zack szybko znika mi z oczu. Spoglądam w prawo i obserwuję resztę dziewczyn, które zatrzymały się przed swoimi drzwiami. Sofia przygląda mi się z zaskoczeniem i przerażeniem, uśmiecham się do niej, dając znać, że wszystko w porządku.

Stoimy jeszcze kilka minut przed drzwiami swoich pokoi. W końcu słyszymy kroki, a zaraz później pojawia się Chris.

– Zjecie śniadanie na zewnątrz. Pamiętajcie o zasadach dotyczących języka i kłótni. Organizatorzy są już w komplecie, więc od teraz zaczynacie walkę o lepszą przyszłość.

Ruszamy za nim wolnym krokiem. Idę jak zahipnotyzowana, nie odrywając spojrzenia od tyłu jego głowy. Gdy wychodzimy na zewnątrz, od razu szukam wzrokiem ludzi, od których zależeć będzie moja przyszłość. Odnajduję ich po chwili. Siedzą przy stole, pod białym baldachimem, każdy z nich patrzy na nas z zainteresowaniem. Chris zatrzymuje się tuż obok nich, a każda z nas robi to samo. Teraz żałuję, że posłam pierwsza, jestem najbliżej i czuję na sobie spojrzenia wszystkich mężczyzn.

– To Rick i Ian. – Wskazuje dłonią na nieznanych nam mężczyzn. – Od dziś zaczynacie swój tydzień. Tylko język angielski, zero awantur – powtarza surowo. – A tam zjecie dziś śniadanie.

Wskazuje na półokrągły stół niedaleko miejsca, gdzie jedzą mężczyźni. Krzesła są ustawione tak, żeby każda z nas

była odwrócona twarzą do nich. Zerkam jeszcze raz na nowych mężczyzn, Rick jest chyba najmłodszy, może w moim wieku, co mnie nieco zaskakuje. Ma nieco dłuższe, ciemne włosy, pociągłą twarz, a jego skóra jest wyraźnie opalona. Ian to brunet o ciemnozielonych oczach, jest naprawdę przystojny, z dwudniowym zarostem sprawia wrażenie mrocznego i tajemniczego. Cóż, mieszanka wybuchowa, przynajmniej dla mnie. Patrzy na mnie i uświadamiam sobie, że przecież przez cały czas gapię się na niego. Przerazona i zawstydzona odwracam się szybko. Pozostałe dziewczyny zaczynają zajmować swoje miejsca, a ja dopiero do nich dołączam. Na szczęście moja przyjaciółka zaklepała dla mnie krzesło obok siebie.

– Ha... – Gryzę się w język, zero hiszpańskiego. – Widziałas ich? Czy tylko mi się wydaje, że to zawodowi modele? – szepczę przyjaciółce do ucha.

– Też tak uważam, co jeden, to ładniejszy. Ci dwaj, którzy dzisiaj doszli, to dopiero ciasteczka, aż mi ślinka cieknie.

Cieszę się, że nie tylko ja mam problem z opanowaniem emocji. To naprawdę przystojni mężczyźni, a my mamy na kim zawiesić oko. Opanowuję się szybko, nie chcąc, by ktokolwiek zauważył moje podekscytowanie. Powinnam być w stu procentach profesjonalna.

Kiedy dowiedziałam się, że dostałam się do drugiego etapu, a razem z listem otrzymałam spis badań, jakie muszę przejść, zwątpiłam i chciałam zrezygnować. Było tego naprawdę dużo, nawet wizyta u ginekologa okazała się konieczna. Jednak za wszystko płacili organizatorzy castingu i sami umówili nas na każde badanie, my miałyśmy się stawić tylko

w podanym miejscu o określonej godzinie. Teraz nie żałuję żadnej sekundy spędzonej na bieganii od lekarza do lekarza.

Niektóre ich wymagania i zasady są dość dziwne, ale co ja wiem o świecie mody. Zawsze myślałam, że ze względu na krągłe biodra nie nadaję się do takiej pracy. A jednak na pierwszym castingu właśnie one zostały pochwalone na samym początku. Próbowalam nauczyć się nawet jakiś podstaw tego zawodu, ale po przejrzeniu wielu artykułów doszłam do wniosku, że jest tak wiele sprzecznych informacji, że najlepiej będzie, jeśli przyswoję wszystko na bieżąco.

Nie jestem głodna, więc skubię jedynie winogrona i staram się nie patrzeć w kierunku mężczyzn, jednak od czasu do czasu to robię. Bezustannie nas obserwują, rozmawiają o czymś, o nas? Skóra mnie szczypie, jakby któryś z nich parzył mnie swoim spojrzeniem.

Miałam nadzieję, że testować będą nasze zachowanie przed obiektywem, jednak nic takiego się nie dzieje. Mamy przebrać się w bikini i odpoczywać przy basenie. Jedna z dziewczyn cicho sugeruje, że chcą sobie na nas popatrzeć, z lekkim niesmakiem wstaje jednak od stołu razem z pozostałymi i idzie się przebrać. Zostaję na miejscu sama, bo mam na sobie bikini, ale nie chcę się teraz rozbierać. Wolę poczekać, aż wróci choć jedna z dziewczyn.

– Dlaczego nie poszłaś się przebrać?

Podskakuję na krześle. Tak się skupiłam na przyglądaniu się owocom na tacy, że nie zauważyłam zbliżającego się do mnie Iana. Podnoszę głowę, żeby spojrzeć na niego. Patrzy na mnie tak surowym spojrzeniem, że serce podchodzi mi do gardła. Przetykam głośno ślinę.



SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia**
kategorii i **tysiące**
książek czekają
właśnie na Ciebie!



www.niegrzeczneksiazki.pl

